

XX Zjazd KPZR

rozpatruje trzeci punkt porządku dziennego

Referat na temat szóstej pięciolatki
wygłosił N. A. Bułganin

MOSKWA (PAP)

W wielkim Pałacu Kremlońskim nadal trwają obrady XX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Dnia 21 bm. na posiedzeniu przedpołudniowym przewodniczył I. G. Kebin.

Zjazd przeszedł do rozpatrywania trzeciego punktu porządku dziennego: dyrektyw XX Zjazdu KPZR w sprawie szóstej pięciolatki planu rozwoju gospodarki narodowej ZSRR w latach 1956—1960. Referat na ten temat wygłosił przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin.

Posiedzenie popołudniowe

Na posiedzeniu popołudniowym, które zostało otwarte pod przewodnictwem J. A. Furewej, rozpoczęła się dyskusja nad referatem N. A. Bułganina.

Pierwszy w dyskusji zabrał głos M. A. Jasnow (RFSRR), który omówił wspaniałe perspektywy rozwoju Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej w szóstym planie pięciolatki. Następnie zabrał głos K. T. Mazurów (białoruska organizacja partyjna). Poświęcił on swe przemówienie zadaniom postawionym w projekcie dyrektyw przed Białoruską Socjalistyczną Republiką Radziecką.

W dalszym ciągu obrad wygłosił przemówienie N. I. Bielajew, który omówił problemy związane z podniesieniem produkcji rolnej.

Nasze główne zadanie w dziedzinie rolnictwa — oświadczył Bielajew — polega na tym, by przez podniesienie plonów i dalsze zagospodarowywanie odłogów i ugorów osiągnąć w ostatnim roku nową pięciolatkę zbiorów w wysokości 11 miliardów pudów. Bielajew wskazał na duże rezerwy, których wykorzystanie pozwoli w

szybkim tempie podnosić produkcję rolną.

W. P. Jeliutin (Moskwa) poświęcił swe wystąpienie zagadnieniom rozwoju szkolnictwa wyższego. Mówił on m. in. o konieczności rozbudowy szkolnictwa wyższego we wschodnich rejonach kraju. Jeliutin podał, że w roku bieżącym wyższe uczelnie opuści 71 tys. absolwentów-inżynierów, tj. około 2 razy więcej niż w r. 1950.

W dyskusji nad projektem dyrektyw występuje jeszcze N. W. Łaptiew (czelabińska organizacja partyjna).

Uczestnicy Zjazdu serdecznie witają M. Reimanna, który pozdrawia XX Zjazd KPZR w imieniu Komunistycznej Partii Niemiec i wszystkich postępowych ludzi w Niemieckiej Republice Federalnej.

Ludzie pracy NRF — powiedział M. Reimann — domagają się nawiązania przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim. Dlatego też wiele milionów ludzi z całego serca powitało nawiązanie stosunków dyplomatycznych między NRF a ZSRR. M. Reimann oświadczył, że komuniści wytyczą

swe siły, aby dać zdecydowany opór próbom niemieckich imperialistów pragnących zakłócić pokój. Komuniści dążyć będą do zjednoczenia wszystkich robotników i patriotów w celu walki z militarystką, o Niemcy zjednoczone, pokojowe i demokratyczne.

Następnie w imieniu Austriackiej Partii Komunistycznej przemówienie powitalne wygłosił I. Koeplienig.

Po przemówieniu Koeplieniga przewodniczący posiedzenia odczytał tekst pisma z pozdrowieniami od Krajowego Komitetu Komunistycznej Partii USA.

Setki milionów złotych oszczędności

— znaczny wzrost produkcji

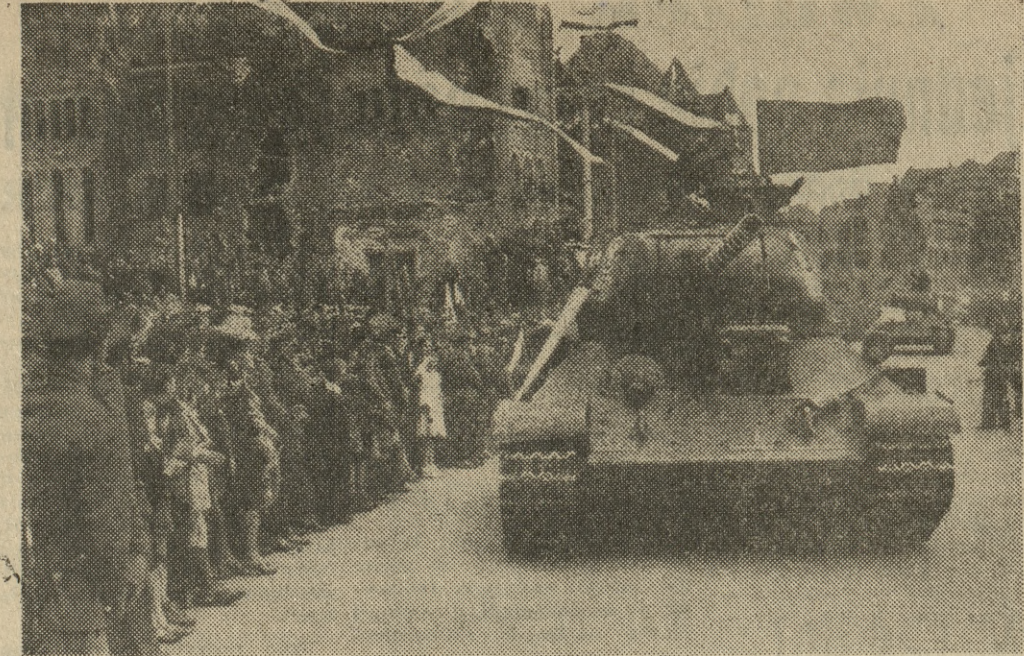
Załogi 140 zakładów woj. poznańskiego wykrywają rezerwy produkcyjne dla Pięciolatki

Już dziś na podstawie tysięcy wniosków zgłoszonych w czasie dyskusji nad założeniami planu 5-letniego można stwierdzić, że odwołanie się do inicjatywy robotników, inżynierów i techników przyczyni się do wykorzystania rezerw. Jest to tym ważniejsze, że dziesiątki milionów złotych, zaszczędzone dzięki inicjatywie ludzi pracy w produkcji czy na inwestycjach, będziemy mogli przeznaczyć na poprawę warunków bytowych.

W Poznańskich Zakładach Nawozów Fosforowych robotnicy zgłosili około 300 wniosków, z których rozpatrzono około 150. Tylko jeden wniosek załogi w sprawie budowy oddziału produkującego nowy rodzaj nawozu sztucznego — ter mofosfat, umożliwi państwu zaoszczędzenie około 75 milionów złotych, gdyż nie potrzeba będzie uruchamiać fabryki, która miała powstać w okresie Pięciolatki. Zrealizowanie wniosku inż. Bęcia umożliwi zwiększenie produkcji superfosfatu pylistego o około 80 proc. przy nakładzie 1,2 mln. złotych i czyni zbędną budowę nowego oddziału za około 6 mln. zł.

Najniższymi kosztami — najwyższe oferty

Robotnicy działu transportowego zrealizowali budowę wyrotnicy do wagonów, oszacowanej w kosztorysie na około 2 mln. zł. Ich zdaniem, w Poznańskich Zakładach będzie można znacznie usprawnić wyładunek nawet bez tej inwestycji, jeżeli w pełni wykorzystają istniejącą wyrotnicę do wagonu oraz zastosują pe-



23 lutego 1945 roku, w samo południe, padł ostatni bastion hitlerowskiego oporu w Wielkopolsce — poznańska Cytadela. 11 lat temu żołnierze radzieccy, wspierani przez mieszkańców miasta — całkowicie uwolnili Poznań. Polegli na stokach Cytadeli i ulicach miasta bezimienni bohaterowie przynieśli nam upragnioną wolność.

W dniu dzisiejszym rozpoczynamy dwunasty rok budowania socjalizmu na ziemi poznańskiej. Pamiętajmy o tych, dzięki którym stało się to możliwe.

(Na zdjęciu: rok 1945 w Poznaniu — pierwsze polskie złoży na ulicy Czerwonej Armii.)

Fot. „Głos“

Uroczysta sesja Miejskiej Rady Narodowej

Nagrody i odznaczenia państwowe uświetniły obchód 11-lecia wyzwolonego Poznania

Stolica Wielkopolski, Poznań, wkroczył w dwunasty rok swego niepodległego bytu. Przed jedenastu laty dzięki orężnej pomocy Armii Radzieckiej miasto nasze odzyskało wolność. Corocznie dzień ten, zbiegający się ze świętem radzieckiego żołnierza, obchodzony jest uroczystie przez całe społeczeństwo Poznania.

Wczorajsza otwarta sesja MRN i Dziennicowych Rad Narodowych w pięknie udekorowanej auli Uniwersytetu A. Mickiewicza zgromadziła tłumy mieszkańców wraz z przedstawicielami partii, władz, organizacji społecznych, Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego, posłów na Sejm i przewodników pracy. Wśród gości znajdowali się m. in.: konsul ZSRR Borys Zybin, I sekretarz KW PZPR — Leon Stasiak oraz przewodniczący Prezyd. WRN Józef Pieprzyk.

Okolicznościowy referat wygłosił przewodniczący Prezyd. MRN — F. Frąckowiak, podkreślając istotę przemian, jakie dokonały się w kraju i w naszym mieście w okresie minionych jedenastu lat. Przewodniczący PWRN — J. Pieprzyk w imieniu Rady Państwa udekorował odznaczeniami państwowymi zasłużonych obywateli Poznania. Złoty krzyż zasługi otrzymał pracownik Pozn. Zakładów Instalacji Przemysłowych — inż. Józef Pietrzykowski, srebrny: zast. przewodniczącego PMRN Stefan Marzec, Henryk Świtalski (ZNTK), Zygfryd Kosicki (Stomil), Ludwik Starosta — (ZISPO); brązowy: Wł. Kuja-wa, St. Gołębiowski, St. Zdunek i Jan Jankowski.

Przy serdecznej owacji zgromadzonych wręczono również przyznane niedawno nagrody m. Poznania za rok 1955: doc. dr. J. Wąsikowski, B. Kogutowski, A. Kaweckiej, A. Kajzrowi i J. Stasińskiemu. W imieniu laureatów przemówił B. Kogut. W dowód uznania za wybitne zasługi w pracy dla dobra naszego miasta wielu osobom wręczono honorowe odznaki miasta Poznania. Wszystkim laureatom i odznaczonym serdecznie gratulacje w imieniu Prezydium MRN złożył jej przewodniczący F. Frąckowiak, życząc im dalszych sukcesów w pracy.

Akademii uzupełniła ciekawie zmontowaną część artystyczną. Wzięli w niej udział: artyści Opery — A. Kaweka i J. Przęda, artystka PTD — I. Maślińska, Międzyzakołny Chór Chłopców J. Kurezewskiego i Objazdowa Orkiestra Symfo-

niczna pod dyr. J. Miodziejewskiego.

ZŁOŻENIE WIENCÓW NA CMENTARZU BOHATERÓW

Liczne delegacje społeczeństwa poznańskiego udały się w dniu wczorajszym na Cmentarz Bohaterów i przed tablice pamiątkowe, (Ciąg dalszy na str. 2)

Wola gospodarować zespołowo

We wsi Świnice, gromada Krzywiń, pow. Kościan założono spółdzielnię produkcyjną typ I b. Spółdzielnię utworzono z 15 gospodarstw chłopskich. Statut podpisało 16 osób. Na pierwszym zebraniu spółdzielczym, przewodniczącym wybrano Tadeusza Koniecznego.

Siódma spółdzielnia w powiecie średzkim powstała we wsi Piątkowo, gromadzie Kijewo. Do wspólnej gospodarki wnieśli chłopcy 136 ha ziemi. Przewodniczącym został Bernard Lesiński.

Oszczędzaliśmy

energii elektrycznej

GRZZ i Min. Energetyki wzywają do współzawodnictwa

WAERSZAWA (PAP)

W wielu zakładach przemysłowych istnieją poważne niewykorzystane rezerwy zarówno w zakresie oszczędzania energii elektrycznej jak i zmniejszenia jej pobierania w godzinach największego nasilenia zużycia prądu. W związku z tym Centralna Rada Zw. Zaw. i Ministerstwo Energetyki zwróciły się do załóg zakładów podległych ministerstwu: górnictwa, hutnictwa, przemysłu chemicznego i przemysłu materiałów budowlanych, które pobierają najwięcej energii, z wezwaniem o podejmowanie i rozwijanie międzyzakładowego współzawodnictwa w zakresie oszczędzania energii elektrycznej.

Współzawodnictwo to obejmie zakłady, które zużywają powyżej 12 milionów kWh energii elektrycznej rocznie.

Za najlepsze wyniki osiągnięte w poszczególnych kwartałach zakłady, które zdobędą pierwsze miejsce w każdym z czterech resortów otrzymają proporcje przechońdnie oraz nagrody pieniężne w wysokości po 40 tys. złotych. Druga nagroda będzie wynosić 20 tys. złotych. Nagrody te są przeznaczone do rozdania wśród pracowników zakładu wyróżniających się w akcji oszczędzania energii elektrycznej.

Emocjonujące walki na poznańskim ringu

Polska II - NRF 16:4

Suche cyfry 16:4 ostatecznego wyniku meczu bokserkiego rozegranego we wtorek w Poznaniu między reprezentacją Polski II i NRF wcale nie odzwierciedlają zażyłości walk i emocji, które przeżyło 6 tysięcy świadków tego spotkania.

Poznańskie walki, choć nie okraszone udziałem trzech polskich mistrzów Europy, były niezwykle ciekawe, zażyłe, a często ich losy wazyły się do ostatniego gongu.

W drużynie gospodarzy najlepiej spisali się Grzelak, Adamski, Brychlik, Piorkowski i Mańka. Ze szczególnym zadowoleniem notujemy świetną formę Grzelaka, który zadziwił wszystkich szybkością akcji i „herwem“, przypominającym jego najlepsze czasy.

Oddajmy w tej sprawie (i innych) głos przewodniczącemu Sekcji Boks GKKF Julianowi Neudingowi:

— Grzelak wypadł bardzo dobrze. Był szybki i przyjął otwartą walkę, zadając, co najważniejsze, kłam tym wszystkim, którzy twierdzą, że nie ma do niej serca. Cieszyć się trzeba z debiutu Adamskiego. Ten zawodnik ma przed sobą przyszłość. Zresztą wszyscy zawodnicy — za wyjątkiem Litkego i Pińskiego (ten ostatni nie był w ogóle przygotowany do meczu) — zademonstrowali nie-

zły poziom. Mańka? Myślę, że jak trochę okrzepnie i nabierze wiary we własne siły, wypełni lukę, którą niestety, stale mamy w wadze ciężkiej.

Cieszą nas szczególnie słowa pochwały dla Grzelaka, współautora jednego z najbardziej emocjonujących pojedynków. Kaliszczanin przez wszystkie 3 starcia skutecznie dążył do walki w ulubionym półdystansie, okładając swego przeciwnika całymi seriami szybkich ciosów na szczękę i korpus. Kopischke co prawda nie pozostawał Polakowi dłużny, ale Grzelak górował in-

(Ciąg dalszy na str. 6)



zed meczem zawodnicy NRF skorzystali z gościnności i trenerów Warty i w ich sali treningowej (bardzo im się podobała!) przeprowadzili lekki trening.

Fot. K. Przychodzki

Wiele wniosków zgłoszonych w czasie dyskusji nad planem 5-letnim w różnych zakładach przyczyni się do zwiększenia produkcji, lepszego wykorzystania surowców, obniżenia kosztów.

W poznańskiej Elektrowni uwzględniono w konfrplanie 127 wniosków zgłoszonych w czasie dyskusji przez załogę i na ich podstawie wysunięto propozycje co do kształtowania się podstawowych wskaźników techniczno - ekonomicznych w planie 5-letnim. Z projektu planu załogi poznańskiej Elektrowni wynika, że w

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

„Na Przełaj” w prenumeracie

1 kwietnia br. młodzież wiejska otrzyma nową atrakcyjną tygodnik — „Na Przełaj”. Pismo to zawierać będzie barwne zdjęcia, ciekawe reportaże z różnych krajów, opowiadania, rozrywki umysłowe itp. Nowy tygodnik zajmie się jednak przede wszystkim omawianiem najbardziej istotnych spraw związanych z życiem młodzieży wiejskiej.

Wszystkie urzędy pocztowe i listonosze przyjmują obecnie prenumeratę pisma „Na Przełaj”, która wynosić będzie kwartalnie 18 zł, miesięcznie 6 zł. Pierwszeństwo w prenumeracie mają dawni czytelnicy „Nowej Wsi”.

Związek Radziecki zjednuje sobie coraz nowych przyjaciół — głosy prasy amerykańskiej o XX Zjeździe KPZR

NOWY JORK (PAP)

Większość dzienników amerykańskich, niezależnie od odcieni i kierunków politycznych, śledzi przebieg obrad XX Zjazdu KPZR z wielką uwagą i zamieszcza obszernie komentarze na ten temat. Niektóre dzienniki analizują treść referatu N. S. Chruszczowa, wypowiadają m. in. szereg trzech- wnych uwag na temat pokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach.

I tak np. dziennik waszyngtoński „Star” pisze w artykule redakcyjnym: „Chruszczow może być przekonany, że rząd amerykański i naród amerykański, jak również cały Zachód w pełni zgadzają się z

jego oświadczeniem, iż ludzkość ma do wyboru tylko dwie drogi: albo pokojowe współistnienie, albo... wojnę.

„New York Herald Tribune” stwierdza, iż „świat zachodni często przejawia tendencję do niedoceniania i pomniejszania możliwości ekonomicznych, przemysłowych i wojskowych Związku Radzieckiego”.

„New York Herald Tribune” dodaje, iż „przedstawiciele administracji waszyngtońskiej przyznają w prywatnych rozmowach, że są zaskoczeni rozmarami i nasileniem radzieckiej kampanii ekonomicznej. Widzą w tym wielką niewoj-skową groźbę dla istnienia kapitalizmu i zachodniej demokracji. Przyznają oni z ubolewaniem, iż Rosja ma znaczną przewagę w dziedzinie pomocy dla krajów gospodarczo zacofanych. Systemowi wolnej konkurencji — kontynuuje dziennik — trudno jest rywalizować w tej dziedzinie z ZSRR”.

Charakterystyczny dla części prasy amerykańskiej jest głos dziennika „Harford Curant”, ukazującego się w stanie Connecticut. „Postąpimy rozsądnie — podkreśla dziennik — jeśli ustosunkujemy się do referatu N. S. Chruszczowa z całą powagą. Związek Radziecki zjednuje sobie coraz do nowych przyjaciół i jego wpływ na kraje dążące do suwerenności zwiększa się.”

Jednakże obok tego rodzaju wypowiedzi wynikających

z trzeźwej oceny sytuacji, na łamach amerykańskiej prasy burżuazyjnej pojawiają się artykuły utrzymane w tonie „zimnej wojny” i obfitujące w oszczerze wymysły na temat polityki zagranicznej ZSRR. Niektóre dzienniki reakcyjne posługując się wyświechtaną antykomunistyczną frazeologią, usiłują przedstawić stwierdzenia zawarte w referacie sprawozdawczym KC KPZR, jako dowód tego, że Związek Radziecki dąży jakoby do „zdobycia panowania nad światem”.

Tego rodzaju bezsensowne wymysły na temat rzekomego „komunistycznego niebezpieczeństwa” potrzebne są amerykańskiej propagandzie po to, by móc ponownie wystąpić z żądaniem wzmożenia wysiłku zbrojeń i kontynuowania zbankrutowanej polityki „z pozycji siły”.

Incydent na granicy indyjsko-pakistańskiej

NOWY JORK (PAP)

Jak donosi z Bombaju agencja United Press, 21 bm. grupa żołnierzy pakistańskich przekroczyła granicę Indii i zaatakowała hinduski patrol wojskowy. W starciu zginęło 3 żołnierzy hinduskich, a 2 odniosło rany.

Zderzenie samolotu z balonem przyczyną tragicznej katastrofy

Komunikat

Czechosłowackiej Agencji Telegraficznej

PRAGA (PAP)

Czechosłowacka Agencja Telegraficzna ogłosiła następujący komunikat:

„Jak wiadomo, 18 stycznia br. w pobliżu Levoca (Słowacja) uległ katastrofie czechosłowacki samolot pasażerski. W celu zbadania przyczyn katastrofy minister transportu wyznaczył specjalną komisję, która w tych dniach zakończyła pracę.

Komisja przeprowadziła skrupulatne badania na miejscu katastrofy i w jego okolicach oraz przesłuchała wielu świadków, w tym również pasażerów, którzy uratowali się z katastrofy.

Komisja stwierdziła, że samolot znajdował się w doskonałym stanie technicznym. Lot odbywał się zupełnie normalnie aż do chwili, kiedy samolot zatonął w przepiętym koło przed lądowaniem na lotnisku „Tatry”. W tym momencie samolot zmienił nieoczekiwanie kierunek lotu i zaczął gwałtownie opadać.

To zakłócenie w lądowaniu samolotu zostało spowodowane przez przyczynę zewnętrzną. Świadczą o tym przede wszystkim fakt, że wśród szczątków samolotu nie znaleziono anteny głównego aparatu radiowego, która widocznie została oderwana jeszcze w czasie lotu.

Świadkowie przesłuchani przez komisję stwierdzili, że 17 i 18 stycznia, to jest w dniu poprzedzającym katastrofę i w dniu katastrofy, nad Słowacją środkową i bezpośrednio w obszarze powietrznym, w którym nastąpiła katastrofa, pojawiły się balony z ładunkiem ulotek, wysłane przez władze amerykańskie do obszaru powietrznego CSR. Szczątki takiego balonu zostały następnie odnalezione przez komisję w punkcie odległym o około 2 km od miejsca katastrofy na linii kierunku lotu samolotu.

Badania wykazały, że utrata kontroli nad kierunkiem lotu, co w poważnym stopniu utrudniło nawigację, zostało spowodowane przez zderzenie przedniej części kadłuba samolotu z ładunkiem przepiętym do balonu, którego szczątki odnaleziono w pobliżu miejsca katastrofy.

Tak więc przyczyną katastrofy, w której zginęły 22 osoby, a 4 osoby odniosły ciężkie rany, było zderzenie samolotu z balonem wyposażonym do obszaru powietrznego Czechosłowacji przez władze amerykańskie z baz w Niemczech zachodnich.”

DEPESZA z okazji XXXVIII rocznicy powstania Armii Radzieckiej

MINISTER OBRONY
ZWIAZKU
SOCJALISTYCZNYCH REPUBLIK
RADZIECKICH
MARSZAŁEK ZWIAZKU
RADZIECKIEGO

K. G. ŻUKOW
MOSKWA

Z okazji XXXVIII rocznicy powstania bohater-skiej Armii Radzieckiej przesyłam Wam, Towarzysze Ministrze oraz żołnierzom radzieckim, w imieniu żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego i moim własnym najserdeczniejsze życzenia i pozdrowienia.

Wojsko Polskie otacza cześć i miłością niezwykłą Armie Radziecką, która pod mądrym kierownictwem wielkiej partii Lenina przyniosła wolność narodowi polskiemu.

Złączeni wieczystym braterstwem broni i idei z Armią Radziecką, żołnierze Ludowego Wojska Polskiego nie szczędzą sił, aby stać się godnymi sojusznikami bohaterów radzieckich w obronie świętej sprawy pokoju i niepodległości narodów.

Wiceprezes
Rady Ministrów
i min. obrony narodowej
KONSTANTY
ROKOSSOWSKI
Marszałek Polski.

Zalogi 140 zakładów woj. poznańskiego wykrywają rezerwy produkcyjne dla Pięciolatki

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

porównaniu z wytycznymi wskaźnik jednostkowego zużycia węgla na wyprodukowanie każdego KWh zostanie w latach Pięciolatki poważnie obniżony. W oparciu o propozycje załogi Rada Techniczna Elektrowni opracowała plan realizacji wniosków w dziedzinie postępu technicznego.

230 wniosków zgłoszonych w Orzechowskich Zakładach Przemysłu Sklepek przyczyni się do zmechanizowania prac chłonnych robót, zlikwidowania postojów parku maszynowego i zapewni, że zakład ten będzie mógł wyprodukować w planie 5-letnim dodatkowo 3 000 m² tarcicy, 1 tys. m² szkieletów i 100 tys. m² okleiny.

Podobne wielomilionowe oszczędności przyniosą kontroplanę załogi Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Ostrowie, Zakładów Porcelany w Chodzieży, Poznańskiej Fabryki Maszyn Żwiwnych, Zakładów Wytwarzających Ogniwo i Baterii i in.

A gdzie sumienny stosunek do obowiązków?

Dorobek dyskusji nie wszędzie jednak wykorzystuje się właściwie. W Zakładach Metalurgicznych POMET załoga zgłosiła w czasie dyskusji ponad 250 wniosków, ale tylko kilkanaście z nich zastosowano w produkcji. Nie interesuje się nim administracja zakładów, gdyż nawet nie orientuje się, jakie przyniosą one oszczędności i o ile będzie można dzięki nim podnieść wykonanie planów.

W Swarzędzkiej Fabryce Mebli wypłynęło ogółem 96 wniosków, ale tylko jeden z nich zastosowano w produkcji, a na żaden nie udzielono odpowiedzi. Brak zainteresowania wykazał tam i naczelny dyrektor fabryki, który postanowił zakończyć dyskusję do 15 bm. bez przedstawienia załozdze za

łożenia planu. Formalnie potraktował dyskusję Centralny Zarząd Przemysłu Szkłarskiego, wyznaczając hucie szkła w Ujściu termin zakończenia dyskusji do 10 stycznia. Tym samym robotnicy nie zostali w pełni poinformowani o znaczeniu dyskusji nad projektem planu i zgłosili zbyt mało wniosków na skutek przedwczesnego jej zamknięcia.

Centralny Zarząd Przemysłu Solnego nie przewiduje w założeniach planu wprowadzenia postępu technicznego w kopalni soli w Wapnie, chociaż wykonanie założonego w planie wysokiego urobku soli jest niemożliwe do realizacji w obecnych warunkach. Zamiast pomyśleć o tych możliwościach Centralny Zarząd zaleca, by robotnicy przepracowali 12 niedziel w ciągu roku, a równocześnie nie wyraża zgody na płacenie nadgodzin.

To niedocenianie inicjatyw robotników wpływa oczywiście ujemnie na opracowanie kontrolnych załóg. Trzeba więc, aby kierownictwa zakładów pracy, w których niedociągania te mają jeszcze miejsce, zmieniły swój bezduszny stosunek do spraw, stanowiących ich najważniejsze obowiązki. (L)

Izba Gmin zatwierdziła

razdowy program
antyinflacyjny

LONDYN (PAP)

Dwudniowa debata w Izbie Gmin nad sytuacją gospodarczą Wielkiej Brytanii zakończyła się późno wieczorem 21 bm. uchwaleniem 325 głosami przeciwko 259, rządowego programu antyinflacyjnego.

Uchwalenie projektu rządowego było równoznaczne z odrzuceniem wniosku parlamentarnej grupy Labour Party w sprawie wotum nieufności dla rządu.

Nowa fala mrozów nad Europą

- Wybrzeże Łazurowe skute lodem
- Zgłodniałe wilki na ulicach włoskiego miasteczka
- Głodowe demonstracje bezrobotnych

PARYŻ (PAP)

Od 48 godzin nowa fala mrozów ogarnęła Francję. Tym razem mroź nie oszczędził żadnej części kraju. Szkody wyrządzone w rolnictwie przez poprzednie fale mrozów jeszcze bardziej wzrosły.

Wybrzeże Łazurowe przybrało niezwykły wygląd. Nicea, Cannes, Saint Raphael, Saint Tropez pokrywa grubą warstwą śniegu. W Mar-sylii dmie ostry wiatr.

W południowo-zachodniej części kraju ucierpiał szczególnie win-nice. Zdanem wielu specjalistów, tegoroczny zbiór winogron w okrę-

gu Bordeaux należy uważać za stracony.

RZYM (PAP)

Mrozy panujące we Włoszech są przyczyną wręcz niezwykłych wydarzeń. W wielu miejscowościach prawdziwą plagą mieszkańców stały się wygłodniałe wilki. W miejscowości Mandela (Aquila) wilki pożarły listonosza, pozostawiając tylko jego... buty i torbę służbową. W Verrino — małym miasteczku w prowincji Pescara — wdary się one całym stadem w ulicę. Zabarykadowani w domach mieszkańcy ostrzeliwali bestie z okien domów.

W Frosinone runął pod ciężarem śniegu dach kina. 16 osób zostało rannych, jedno dziecko zmarło.

W ciągu kilku ostatnich dni zamorowało 11 osób.

Sytuacja olbrzymich mas bledoty włoskiej staje się coraz rozpaczliwsza. W wielu miejscowościach odbywają się głodowe demonstracje bezrobotnych — mężczyzn i kobiet, wiece i pochody. Policja w brutalny sposób atakuje demonstrantów. M. in. w Benevento policjanci zaatakowali setki osób zgromadzonych przed budynkiem zarządu miejskiego. 23 osoby zostały ranne.

Ruch Poujade'a zaczyna się rozkładać

Wiadomości napływające z wielu departamentów Francji wskazują, że ruch poujadystowski zaczyna się rozkładać od wewnątrz. Na zjeździe w Rochechouart federacja UDCA (poujadystowska) z departamentu Haute-Vienne, grupująca 8 tys. członków proklamowała zerwanie z ruchem Poujade'a. Wśród oklasków uczestników zjazdu, wielu delegatów pietro-wało faszystowskie metody stosowane przez kierownictwo UDCA. Trzej specjaliści wysłanicy Poujade'a nie ośmielili się zabrać głosu.

Z 25 departamentów donoszą, że tamt. organizacja UDCA zamierza odseparować się od ruchu poujadystowskiego.

F. L.

XI rocznica wyzwolenia Poznania

(Ciąg dalszy ze str. 1)

aby oddać hołd poległym w walkach wyzwolenych o Poznań.

Do zebranych na Cytadeli delegacji organizacji masowych i zakładów pracy, które przybyły na

Cmentarz Bohaterów z sztandarami i wieńcami, przemówił wiceprezydent MRN — Woińiewicz.

„Tu, gdzie dziś przyszliśmy — powiedział — leży snem spokojnym 5720 żołnierzy i oficerów radzieckich oraz 81 ochotników, zwanych „Cytadelowcami”. Ich miejsce może być dziś ostrzeżeniem, że świadomość celu walki jest w stanie przeciwdziałać się każdej agresji wroga, który by chciał przeszkodzić pokojowemu budownictwu krajów demokracji ludowej, której przewodzi Związek Radziecki”.

W Parku im. Kasprzaka przed pomnikiem złożyli m. in. wieńce delegacje Polskiego Radia, Pow-szechnie Spółdzielni Spożywców, PWP i Poznańskich Zakładów Przemysłu Drzewnego. Delegacje innych zakładów pracy złożyły poza tym wieńce przed tablicą Upamiętnienia na pl. Curie-Skłodowskiej, przed Domem Żołnierza oraz przed tablicą pamiątkową, wmurowaną w gmachu Prezydium MRN.

Algierczycy nie chcą strzelać do swych braci

PARYŻ (PAP)

W nocy z 20 na 21 bm. podczas potyczki stoczonej w rejonie Sebedna (południowo-zachodni Algier) przez wojska „pacyfikacyjne” z oddziałem patriotów algierskich, w szeregach francuskich /wybuchł bunt żołnierzy pochodzenia algierskiego. Liczna grupa żołnierzy i podoficerów - Algierczyków przeszła na stronę powstańców unosząc z sobą broń i amunicję. Oddziały kolonizatorów pucyli się w pogoń otwierając ogień do zbiegów. Według francuskiego komunikatu, straty wojsk kolonialnych w tym starciu wyniosły 11 żołnierzy, ponad 20 Algierczyków zostało schwytanych.

W drugiej potyczce w tym samym rejonie — jak podają źródła francuskie — zginęło 20 Algierczyków. Straty wojsk kolonialnych nie zostały podane.

Cios dla Adenauera

W poniedziałek, 20 bm. parlament (Landtag) Nadrenii-Westfalii większością głosów obalił kierowany przez chadecką (CDU) rząd tej zachodnio-niemieckiej prowincji. Nowy rząd zostanie stworzony przez socjaldemokrację — (SPD) i tzw. wolną demokratyczną partię (FDP).

Zmiana w rządach Nadrenii związana jest z walką toczącą się w łonie bońskiej koalicji rządowej między Adenauerem a partią FDP. Przywódcy FDP zarzucają Adenauerowi, że nie licząc się z ich zdaniem przeprowadza własną politykę i wykazuje tendencję do ustalenia jednopartyjnej dyktatury CDU w Niemczech zachodnich. Jako przykład wysuwają tu forsowaną przez Adenauera ordynację wyborczą. Próbną przeciwdziałając polityce chadeckiej, FDP nie może dużo wskórać w Bundestagu, gdzie Adenauer rozporządza większością głosów. Rzecz się ma inaczej w Bundes-racie (izbie wyższej), gdzie zasiadają przedstawiciele lokalnych parlamentów (Landtagów) poszczególnych prowincji (krajów), z których się składa Republika Federalna. Utworzenie nowej koalicji rządowej w Nadrenii-Westfalii (a to samo może wkrótce nastąpić i w innych prowincjach) przyczyni się do zmiany układu sił w Bundes-racie, co z kolei utrudni Adenauerowi przeformowanie jego polityki.

Ostry spór w koalicji bońskiej wynika z głębokich rozbieżności w interesach i dążeniach dwóch poszczególnych ugrupowań zachodnio-niemieckiej burżuazji. Interesy związanych z monopolami amery-

kańskimi trustów zbrojeniowych, bogactwem na przygotowaniu wojennych, reprezentuje CDU i stosunkowo małe skrzydło FDP, grupowane wokół wicekanclerza Bluechera. Interesy za innych kół zachodnio-niemieckiej burżuazji, których kapitały zainwestowane są przeważnie w cywilnym przemyśle, reprezentuje większość FDP z Dehlerem na czele. Kierownictwo FDP przeciwstawia się prowadzonej przez Adenauera polityce proamerykańskiej i wypowiada się za rozwojem intrynatnego handlu ze Wschodem. Wypowiada się ona również przeciw odrzuceniu propozycji o rokowania w sprawie pokojowego zjednoczenia Niemiec. Co więcej, reprezentowana przez FDP liberalna burżuazja obawia się, że awanturnicza polityka wojenna Adenauera, polityka „działania masła”, może spowodować szybką radykalizację mas pracujących i zagrozić panowaniu kapitalizmu w NRF. Liberalna burżuazja dąży zatem obecnie do przegrupowania sił w łonie kół rządzących i do ujęcia władzy we własne ręce.

Adenauer widzi oczywiście, co się święci i dokłada starań, by zapobiec takiemu rozwojowi wypadków. Odwołał on niedawno swój zapowiedziany urlop wypoczynkowy i sam kieruje walką o utrzymanie obecnego układu sił. Pragnąc udobruchać przywódców FDP, zrezygnował niedawno ze swego projektu nowej ordynacji wyborczej, która zmierzała do zredukowania reprezentacji parlamentarnej mniejszych partii i do zapewnienia CDU jeszcze silniejszej większości

w Bundestagu. Poza tym kierownictwo CDU przy pomocy intryg i różnych machinacji usiłowało nie dopuścić do utworzenia nowej koalicji w Nadrenii. Przed tygodniem Adenauer, próbując ratować sytuację, w ostatniej chwili apelował do nadreńskich przywódców FDP, by zgodzili się na osobistą rozmowę z nim w Bonn.

Na nie się to jednak nie zdało. Jak podaje hamburski dziennik „Die Welt”, przywódcy FDP w Duesseidorfie pozostali głusi na apel Adenauera. I gazeta dodaje, że wydarzenia w Nadrenii stały się „sygnałem alarmu, a może nawet oznaki nadchodzącej burzy” dla chadeckiej.

Człowiek londyński dziennik „Times” i „Daily Telegraph” określają wydarzenia w Nadrenii jako „dotkliwy cios dla Adenauera”. Prasa amerykańska nie ukrywa swego niezadowolenia, „New York Times” pisał we wtorek, że „rewolta przeciwko wyraźnie prozachodniej polityce Adenauera wywołała może tylko niepokój”. A paryski „L'Express”, organ Mendes-France'a, uważa, że kierownictwo FDP i współpracującym z nim przywódcom SPD chodzi nie tylko o zahamowanie realizacji polityki Adenauera przez zmianę układu sił w Bundes-racie, lecz również o zmianę większości parlamentarnej podczas wyborów w przyszłym roku.

Słowem, kryzys w koalicji bońskiej pogłębia się coraz bardziej w miarę jak wzmagają się walki o nową orientację polityki Niemiec-kiej Republiki Federalnej.

F. L.

Stary Rynek należy do tych placów Poznania, gdzie — nie licząc miejsc targowych — chodzi się najwolniej. Od kilku lat jest przecież miejscem nieustannych konfrontacji, wielką kłopotą, gdzie dla miary czasu przesypane jest nie piasek lecz móżół wytężonej pracy. Któryż z przechodniów nie ulega wciąż świeżej pokusie zapatrzenia się na jedyną w harmonii swych proporcji, pełną koronkowego wdzięku ratuszową wieżę.

Jest takich miejsc w naszym mieście wiele, lecz tu bardziej niż gdziekolwiek indziej doznaję zawsze dziwnego wrażenia; w sposób niemal cielesnie wy-czuwalny dostrzegam jak czas porządkuje elementy historii i wyznacza im rozmaity range. Plac ten jest bowiem od lat jedenastu wyrazistym sprawdzeniem; los jego zogniskował na hektarze gruntu dawne dzieje miejskie i nowe ich perspektywy; jak w mocnej soczewce skupia się tutaj i ujawnia uczuciowy stosunek mieszkańców do czasu, który pod postacią coraz to nowych dzieł przecieka nam w rękach z przeszłości w jutro.

W pierwszych latach po wojnie przychodziło się często na rynek, z reguły z przyjezdnymi, by im ukazać ogrom zniszczonego miasta. Lecz plac szybko przestał pełnić rolę ilustracji stanu z dnia, który 23 lutego uczynił wielką rocznicą. Krajobraz tamtego Poznania dymiącego swą ruiną i pogorzeliści leży w szafach archiwów na setkach fotografii i opisów, w pamięci przytłaczają go warstwa ciągle nowych zdarzeń.

Wesoła świeżość budowl, firanki i kwiaty w młodych oknach, wszystko to przepecało ze wspomnień opar kataklizmu, jaki wdychaliśmy na rynku przed jedenastu laty. Najnowsze koleje tego placu uczą nas wymownie, jak niejednolitym zjawiskiem jest czas, jak bardzo ludzi kalendarz. Widzieliśmy tu, jak inaczej biegnie czas ruin, porosty chwastem, czas dni martwych, jednakich pustką, tak jak nigdy podobni nie są do siebie żywi ludzie. Jak różni się odeń gesty, ważki czas nadziei i odbudowy.

✱

Niepostrzeżenie dla nas samych jedno z najczęściej używanych słów zaczyna tracić swój walor, co prawda na rzecz bliższego krewniaka. Coraz mniej mówimy o odbudowie, coraz więcej uwagę zaprzęta odbudowa miasta.

Leciwy, dziesięciowieczny Poznań przeżywa dziś trzecią z kolei młodość. Ślady pierwszej tkwią w szczątkach najdawniejszych murowanych budowli Ostrowia Tumskiego, w podziemiach katedry. — druga były lata Przemysława I, założyciela osiedla na lewym brzegu rzeki, Dziś Poznań, po raz trzeci młody, przymierza coraz to wspólniejsze szaty planów urbanistycznych. Kielniami murarzy i młotkami sztukatorów pieści domy staromiejskie, dbając by mogły służyć dzisiejszemu życiu bez zniekształcenia ich zabytkowego oblicza, które tak zlekceważył i zohydził komercyjny wiek XIX. Rozrasta się rzędami jasnych bloków mieszkalnych, przewycięża coraz bardziej opinie poprawnego ponuraka, jaką mu urobiły czynszowe koszary mieszkalne ulic śródmiejskich.

Na prawym brzegu Warty wokół wielkich budowli szesnastolatki i planu bieżącego wyrasta coraz więcej rusztowań.

Coś urzekającego tkwi w przemianach postawy miasta wobec kapryśnej rzeki, coś jak złożona figura taneczna. Osiedle zrodziło się na wysepce, w sprężystych ramionach rzecznych. Uścisk ten chronił zrazu jak uścisk matczyzny, później tamował wzrost jak z zazdrości. Potem młodość bujna, przechodząca w wiek dojrzały, dąsa się na rzekę. Miasto skoczyło na lewy brzeg i rozrasta się od Warty.

Rok 1945 stworzył wielką, niepowtarzalną szansę korektury nieprawidłowego rozwoju. Obecnie w dobie trzeciej młodości Poznań jedenaściolecie zbiera się, by przeskoczyć rzekę w odwrotnym pędzie. Lat kilka i wzrośnie na tyle, że sam z kolei obejmie mocnym uściskiem swych starych i nowych dzielnic rzekę kochankę, ongiś porzuconą, dziś znów pożądaną.

✱

Życie kulturalne miasta przedstawia teren zbyt rozległy, by można go wyczerpać w krótkiej, rocznicowej impre-sji. Myśli o dorobku w tej dzie-

Myśli o lutowej rocznicy

— LESZEK PROROK —

dzinie, o potrzebach i postulatach, podobne są do wrażeń wędrowca po górzystym kraju.

Jeśli porzucić świat cegły, kamienia, wizji urbanistycznych i pieczołowitości konserwatorów na czoło naszych wysiłków i osiągnięć wysuwa się w jedenastoletni upowszechnienie i umasowienie zjawisk kulturalnych. Tym też sprawom — odkładając do innej okazji przypomnienie dorobku środowisk twórczych — należy poświęcić kilka chwil uwagi.

Największy awans kulturalny spotkał w minionym czasie książkę. W Poznaniu awans ten wyraził się imponującym rozwojem sieci bibliotecznej, publicznej i zakładowej. Książce sekunduje waleń rozwój świetlicowego ruchu artystycznego, a zwłaszcza nurtu o najwyższej mocy oddziaływania ideowego i artystycznego — sceny amatorskiej.

Upowszechnienie kultury, na miarę jakiej nie znał wraz z całym krajem Poznań dawniejszy, ma to jednak do siebie, że każdy sukces w tej niezmierzonoj dziedzinie stawia nowe postulaty, ujawnia dysproporcje i nowe potrzeby. Odmienne — wskazując przykładowo bez ambicji wyczerpania wszystkich dziedzin życia artystycznego — kształtuje się u nas sytuacja w muzyce, sztuce, która posiada w Poznaniu dynamiczny ośrodek twórczy. Upowszechnienie muzyki symfonicznej i dobrej muzyki lekkiej nie wyszło na dobrą sprawę poza śródmieście. Nieliczne wyjątki nie zmieniają obrazu ogólnego. Podobnie rzecz się ma z popularyzacją sztuk plastycznych, choć ubiegły rok notuje fakty świadczące o znacznych możliwościach popularyzatorskich.

Mamy osiągnięcia na eliminacjach ogólnopolskich zespołów artystycznych, przepaśliśmy za to wiele w upowszechnieniu sztuki kinowej. Wciąż mówi się o szczupłości kin poznańskich, a przecież nie wykorzystaliśmy do tej pory możliwości rewindykacji przedwojennych sal kinowych. Niektóre z nich stoją całe, użytkowane przygodnie i nieodpowiednio. Nie umieliśmy także skutecznie rozwiązać easnoty sal teatralnych, czy stworzyć sceny pokazowej dla zespołów amatorskich jako załączka tak potrzebnego w Poznaniu ogólnomiejskiego domu kultury.

Upowszechnienie kultury to nie tylko popularyzacja dorobku środowisk twórczych oraz działalność oświatowa, zaniebawiana zresztą niesłusznie przez wiele świetlic. W szerokim rozumieniu kultury mieszczą się także obok sztuki obyczaje. Upowszechnienie pierwszej przyniosło mimo tych czy innych braków sukcesy. Teren wciąż dziewiczy, zrzadka niepokojony pionierskim, eksperymentalnym poszukiwaniem

stanowi kultura zabawy i rozrywki szerokich mas, w szczególności młodzieży.

Doroczne lutowe święto Poznania za każdym nawrotem otwiera sprawy nowe. Rok ubiegły przynosił dalszy rozwój struktury rad narodowych na terenie miasta — rady dzielnicowe — wyznaczył na najbliższą przyszłość nowe postulaty, najbardziej zasadnicze dla wszystkich dalszych wysiłków na polu upowszechnienia kultury w wielkim Poznaniu. Chodzi o ukształtowanie własnego, trwałego wyrazu życiu kulturalnego poszczególnych dzielnic; ukształtowanie pełne, harmonijne, oparte na wewnątrz miejskiej decentralizacji tych wszystkich zjawisk i wartości, które z natury rzeczy mogą i powinny być upowszechnione jak koncert, wystawa plastyczna, występ estradowy, kino czy wartościowe imprezy rozrywkowe. Chodzi o rozbicie niesłusznego, pokutującego wciąż jeszcze w praktyce dnia przekonania, że kultura to zjawisko zarezerwowane dla śródmieścia.

✱

Inną zasadniczą sprawą lat najbliższych staje się podniesienie rangi Poznania w życiu kulturalnym kraju.

Pisałem swego czasu z okazji wyborów do rad narodowych i pracy przyszłych radnych na polu kultury o dwóch rodzajach regionalizmu, dwóch typach zainteresowań sprawami miejscowego terenu. Jeden z nich, regionalizm wąski i płytki, pojmując to zainteresowanie jako ucieczkę od ogólnych spraw kraju, nadaje swym zabiegom niegroźny i nie trudny format kieszonkowy. Znamy cenę, jaką płaci się za regionalizm tego typu: dzielnicowość, zaściankowłość, brak horyzontów myśli i czynu.

Istnieje drugi regionalizm, zdrowy i niewsteczny. W jego rozumieniu wszystko, co budujemy dla dobra regionu, składa się na wspólny dorobek całego kraju, odwrotnie — cokolwiek się w kraju dzieje jest również naszą sprawą.

Myśli te powróciły z okazji poruszanej ostatnio kwestii, czy Poznań jest w kulturze stałą czy przekaźnikową tylko czy też nadawczą. Nie można chyba kwestionować wartości, które nadaje na bardzo dalekosiężnej fali poznański świat naukowy, muzyczny, a także inne środowiska twórcze. Warto natomiast chwilę zastanowić się nad obrazem naszych poczyną i od bitem szerszych zainteresowań kulturalnych, takich, jakie ukazują pisma miejscowe i prasa całego kraju.

Na gruncie miejscowym działa zasada programu lokalnego rozgłosu PR — korzystam z przykładu nie umniejszając w niczym pożytku tego programu. Jest to zasada wkładki, uzupełniającej skromnie zasadniczy serwis fali centralnej. Jakże

często wydaje się nam, że ambicje i rola naszej prasy wyczerpują się w podobnej wkładce, że funkcją ogólnopolską tego czy innego literata zamieszkałego w Poznaniu jest sprawozdawczość kulturalna z naszych stron, pisanie tak, by Andrzej Wróblewski, który niedawno w „Nowej Kulturze” poddał krytycznej ocenie aktywność kulturalną ośrodka poznańskiego, czy ktoś inny nie potrzebował się fatygować przy jazdem dla oceny tutejszych inscenizacji, czy t. p.

Nie tak. Na pewno nie tak, raczej wręcz odwrotnie. Niechże Wróblewski i inni krytycy przyjeżdżają do Poznania jak najczęściej i piszą o nas. Uświadomi to nam wiele spraw, których dla braku dystansu nie dostrzegamy być może dostatecznie ostro. Ale za to niech architekt poznański osądzi poważnie zabudowę Nowych Tych, a „Głos” niech mu ten osąd wydrukuje. Niech tutejszy krytyk muzyczny zacieka się programem Filharmonii Narodowej i opublikuje swe wnioski w Warszawie czy u nas, niech nasz reportażysta nie ogranicza się do spostrzeżeń z wielkopolskich spółdzielni produkcyjnych lecz odważy się czasem na wypad do wsi lubelskiej czy rzeszowskiej, niech Klub Pracowników Kultury zorganizuje wieczór sprawozdawczy-dyskusyjny Hebanowskiego i Skoły na temat warszawskiej inscenizacji „Dziadów” czy kieleckiej „Pluskwy”. Wtedy nasze miejscowe, pożyteczne zresztą zabiegi, przestaną być skromną wkładką, nikt roli Poznania nie sprowadzi do przekąsnika i nie będzie miał powodu jak Wróblewski „wzywać Poznania do obecności”.

✱

Dzień 23 lutego należy do tych rocznic, które jak posąg rzymskiego boga Janusa mają dwie twarze. Spoglądają równocześnie w przyszłość. To przywilej niewielu rocznic, którym takie spojrzenie daje świeża ciągle moc i młodość. Większość rocznic zamyka jedy nie co przeminęło.

Dla nas przeminęły ruiny na starym mieście. Nie przemija pamięć o tych wszystkich co padli w walkach o wyzwolenie kraju i wyzwolenie Poznania. Nie tylko dziełem naszych rąk, lecz także, nade wszystko, dziełem ich walk i ofiary są świeże kamieniczki Starego Rynku, plany trzeciej poznańskiej młodości i bujne życie sceny amatorskiej. My możemy drugim, Janusowym obliczem spoglądać w przyszłość. Dlatego dzień lutowy godzi w nas obok westchnienia i chwili skupionej pamięci także myśl o tych wszystkich ciężkich i wielkich sprawach, którymi będziemy żyć znów — od jutra, obojętne czy chodzi o nowy blok mieszkalny, czy o publicystyczną dyskusję na temat ambicji i powinności kulturalnych Poznania.



Choćbyś przeszedł tędy setki razy, choćbyś w rozmowach z przyjaciółmi mówił często, że poznański Stary Rynek znasz jak swoją ulubioną książkę, do której wracasz najchętniej w długie, samotne wieczory — zawsze, przechodząc wzdłuż prześlicznych, starych kamieniczek, doznawać będziesz nowych wrażeń i wzruszeń...

POZNANIANKA

Nigdy nie mogłam zrozumieć dziwacznej mieszaniny sprzecznych z sobą cech w charakterze Hanki: niezwykle żywoty temperament, błyskotliwy humor i niewyczerpana fantazja spłatały się u niej zupełnie harmonijnie z chłodnym opanowaniem, przesadną niemal systematycznością i aż nazbyt rozsądną stanowczością.

— A może ty masz coctail w zylach, zamiast krwi? — mówiłam nieraz żartobliwie, patrząc na nią znad filiżanki smaczej, czarnej kawy, którą mnie niezmiennie — na swój poznański sposób — gościła.

Bardziej jednak lubiłam w niej tę „pierwszą Hanke” — beztroską i uśmiechniętą. Przy najmniej tak to odczuwałam w pierwszym okresie naszej znajomości, rozpoczętej moją dziwną, nieco wizytą w jej małym, sublokatorskim pokoi-ku.

✱

Z Krakowa wywoziłam ze sobą ogromną walizę „oczywiście z kieckami” (jak to w drwiący sposób określili żegnający mnie na dworcu kole-rzyszy podróżnicy). Jakaś kobieta, owinięta kraciastą chustką, starszy pan „zatopiony” w lekturze i młoda, po „przekrojeniu” ubrana dziewczyna, która patrzyła teraz na mnie z niepokojem.

kój, który zrodził się podczas pamiętnych, poźnanych dysput z „kumpłami”. Kiwali nade mną zgodnie głowami, nie bez współczucia zresztą: „Ale cię wrobili w ten Poznań, no! Ręczę, że dłużej niż... dwa miesiące nie wytrzymasz...”

Perspektywa faktycznie nie była wesoła. Nigdy nie widziałem miasta, kompletny brak znajomych i jeszcze te ostrzeżenia... Miałam ochotę wyrzucić otrzymane od „wysokiej komisji” przydziałowej skierowanie do pracy — przez okno, za którym przesuwali się wolno monotony, tak bardzo odmienny od malowniczych okolic podkrakowskich krajobraz. Miałam ochotę wysiąść na pierwszej lepszej stacji i wrócić do „swoich”. Obraz nieznanego Poznania i nieznanych (a już a priori „serdecznie” nie lubianych) poznaniaków przyoblekał się w mojej wyobraźni w coraz bardziej kirowe barwy.

Musiałam mieć minę bardzo „niewyraźną”, bo nagle usłyszałam obok siebie niespokojne: „Czy pani się źle czuje?”. Po raz pierwszy spoglądałam uważnie na moich współtowarzyszy podróży. Jakaś kobieta, owinięta kraciastą chustką, starszy pan „zatopiony” w lekturze i młoda, po „przekrojeniu” ubrana dziewczyna, która patrzyła teraz na mnie z niepokojem.

Mimo woli uśmiechnięłam się do niej: „Nie. Po prostu trema...”

„O! Egzamin może? — w głosie jej wyczułam „bratnie” zrozumienie.

„Gorzej! Nakaz pracy!... i w ogóle!”

Takie wielomówiące „w ogóle” — tylko w wyjątkowych wypadkach nie staje się hasłem do podjęcia rozmowy. A wyzłościć się przed kimś piekielnie mi się chciało! Znać przecież takie uczucie, kiedy człowiek jest sam, pozostawiony na pastwę własnych, niewesołych myśli. Poza tym okazja była ku temu w sam raz, jako że znajomości z pociągu, bywają zazwyczaj przelotne, do niczego nie obowiązujące. Można sobie było spokojnie pozwolić na szczerość. Z ugią wyrzucałam z siebie wszystkie, namnożone wraz z ilością kilometrów, dzielących mnie od Krakowa — czarne przeczucia, z panją potępiłam w czambuł nudnych, egoistycznych, „akuratnych” poznaniaków. Dziewczyna nie próbowała odparcia mojego ataku, ani też nie akceptowała go zgodą z moimi obawami. Ze spokojnym uśmiechem, który mi się u niej tak bardzo podobał, ra-

(Dokończenie na str. 5)



Ale twoje miasto pięknieje z dnia na dzień nie tylko wydatnymi zniszczeniom — pamiętkami. Nowoczesne, jasne bloki, w których dzisiaj Twój syn lub znajomy, a jutro może i Ty zamieszkaasz — cieszą nie tylko oko, ale i serce każdego poznaniaka.

Stefku! Aby odpowiedzieć na interesujące Ciebie pytania, posłuż się nie którymiś zdaniem z Twojego ostatniego listu. Pisziesz w nim:

„Uważam się trochę za marnotrawnego syna. Sam przecież kiedyś z własnej woli opuściłem Poznań, ale prawdę mówiąc, to w duchu czuję się stale jego obywatelem. Myślę, że gdy po tych pięciu latach przyjadę do rodzinnego miasta i rozejrzę się po nim, poczuć to jeszcze się w mnie utrwali. Przecież mnie tylko trochę to, że zwiedzenie miasta pociągnie za sobą konieczność posłużenia się waszymi środkami komunikacji, a wspomnienie, jakie zachowałem, że tramwaje chodzące stadami, te kłopoty z dojazdem z jednej dzielnicy do drugiej tkwią do dzisiaj w mojej pamięci”.

Mój Drogi! Pragnę Ci przede wszystkim donieść, że z poznańską komunikacją nie jest już tak źle. Wiele się pod tym względem u nas zmieniło. Pra-

Droży Czytelnicy! Wszystkim Wam, którzy żywo interesujecie się sprawami Poznania, z dumą — a czasem także i niepokojem obserwujecie jego odbudowę i rozbudowę, a zawsze z najwyższą, serdeczną troską myślicie o jego przyszłości (jesteśmy zaś pewni, że nie ma wśród Was innych) — proponujemy przeczytanie listu starego poznaniaka do przyjaciela, który w roku 1955 Poznań opuścił i nie miał okazji przez następne pięć lat oglądać rodzinnego miasta. Z tego już wynika, że list nosi datę 1960 roku. Można się przeto spodziewać, że dowiemy się z niego, co się w Poznaniu w tych latach zmieniło. Cóż bowiem innego może bardziej zajmować owego przyjaciela — „emigranta” z Poznania, jak nie zmiany, jakie nastąpiły w jego mieście?

A więc posłuchajmy.

teckim i placu Wiosny Ludów. Staroleka i Rataje mają krótsze i szybsze połączenie z lewobrzeżnymi dzielnicami miasta. Zresztą o komunikacji można by jeszcze długo...

Nie myśl, że o wszystkim już powiedziałem. Mosty i ulice to przecież także zagadnienie komunikacji. I tutaj wiele się zmieniło.

Dość powiedzieć, że odcinek al. Hetmańskiej między ulicami Dzierżyńskiego i Rokossowskiego jest zupełnie nową arterią o 2 jezdniach z kostki granitowej, betonowych chodnikach i wydzielonym torowisku tramwajowym. Wiele ulic jest tak przebudowanych, że trudno Ci będzie je poznać. Na przykład ulica Staroleka stanowiąca dzisiaj główną arterię komunikacyjną łączącą Starolekę ze Śródmieściem, czy też ulica Marchlewskiego, a właściwie jej odcinek od Mostu Dworcowego do ulicy Dzierżyńskiego.

Chwaliszewo — Śródka biegnie półkolistą, niewygodną dla komunikacji linią. Dziś jest ona wyprostowana.

Piszem, że odstrasza Cię „egipskie ciemności” na ulicach, które przed pięciu laty stwarzały dogodne warunki dla chuligańskich wybrzków, że w ogóle natężenie prądu, podobnie, jak i ciśnienie wody, było za czasów Twojego pobytu w Poznaniu małe.

Dotknąłeś newralgicznych spraw naszego miasta. „Egipskie ciemności” już w Poznaniu nie znajdziesz. 2250 nowych punktów świetlnych, jakie za jasniały na naszych ulicach w ostatniej 5-latec stanowi na to wystarczająco „jasny” argument. W związku z tym i chuligaństwo nie kwitnie tak, jak niegdyś. Dużo tu pomogła rozszerzająca się sieć domów kultury, bibliotek, a także milicja, znacznie operatywniejsza, wy-

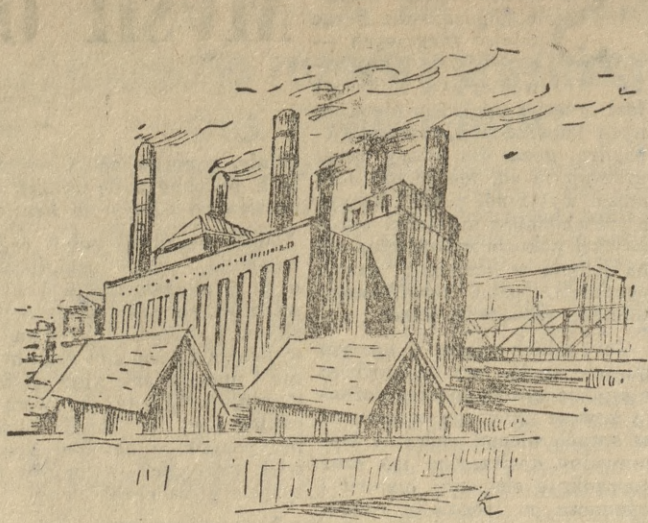
gatowy na Jeziorze Maltańskim, zbudowano krytą piywalnię, że ukończono wielki stadion Stali ze wszystkimi urządzeniami? We wspaniałych warunkach naturalnych na Białej Górze przy Jeziorze Maltańskim kończy się budowę nowego ogrodu zoologicznego.

Zieleń? Jest jej w mieście znacznie więcej. Szczególnie wzrosła ilość drzew owocowych. Jest ich o 80 tys. więcej niż w 1955 roku. Mamy także pod Poznaniem niemało baz warzywno-sadowniczych. Nie potrzebujemy dodawać, że takie przekształcenia spowodowały polepszenie zaopatrzenia ludności.

A propos zaopatrzenia i zdrowia. Z tym były przecież zawsze kłopoty. Wiesz, chodzi o te ogonki przed sklepami, czekanie tygodniami na podzielenie butów albo uszycie ubrania. Podobnie przeciążone były — jak pamiętasz — placówki zdrowia. Jak te sprawy u nas dzisiaj wyglądają?

A więc niewątpliwie mamy więcej sklepów, w całym mieście o ponad sto. Szczególnie dużo nowych — otwarto na peryferiach, a jeśli chodzi o sklepy z artykułami przemysłowymi, to w dzielnicach, gdzie ich dotychczas prawie nie było, na przykład na Osiedlu Grunwald, na Śródcie czy na Górczynie. Mamy 20 nowych placówek gastronomicznych.

Pytasz o zaopatrzenie. Podejrzewam Cię, że myślisz o kłopotach, jakie nieraz bywały z nabyciem świeżego pieczywa. Mogę Ci zapewnić, że pieczy-



Elektrociepłownia

12. ROK

Ziemia poznańska rozpoczyna dziś dwunasty rok wolnego życia. Czas leci. Pozwólcie, że przypomnimy choć niektóre z najważniejszych, historycznych już dziś wydarzeń.

25. I. 1945 — wojska radzieckie stają u bram Poznania; 5. II. rusza praca w Zakładach Cegielnianych, 16. X. 1945 pierwszy numer „Głosu”, 23. X. 1945 kapitułuje hitlerowska załoga Cytadeli. A 7. III.

defiladę w naszym mieście odbiera — Bolesław Bierut i Karol Świerczewski...

18. I. 1946 — umiera Feliks Nowowiejski. W tymże roku Zakłady Cegielnianych obchodzą swoje stulecie. 21. VII. zostaje stracony kat „Wartelandu” — Greiser. 17. XII. zapada decyzja wzniesienia osiedla mieszkaniowego na Dębcu.

Pod koniec stycznia 1947 Poznańskie wstrząśnięte zostaje morderstwem instruktora ZWM — Janka Stachowiaka. Dworzec Główny w Poznaniu — odbudowany, 27. IV. pierwsze po wojnie Międzynarodowe Targi. Latem w Kłodawie odkryto sól potasową. Leszno obchodzi 400-lecie. W rocznicę powstania wielkopolskiego na zrekonstruowanej wieży Ratusza Poznańskiego znów pojawił się historyczny orzeł.

Rok 1948 — rokiem odbudowy Poznania. Ostateczne odgruzowanie pl. Wiosny Ludów, założenie zieleńców. We wrześniu zaczyna pracę nowowbudowana, największa w Polsce, szkoła przy ul. Szamotulskiej.

1949 — pierwsza wojewódzka konferencja PZPR, pierwsze spóźnieńskie produkcyjne na wsi (np. Pławce, pow. Środa). Mistrz Solski po raz ostatni gra w Poznaniu (maj). 1. IX. — powstaje Filharmonia Poznańska. Na Dębcu wybudowany pierwszy blok mieszkalny.

W styczniu 1950 Opera Poznańska (22. I.) obchodzi 30-lecie istnienia. Dnia 3. VI. władze obejmują w Poznaniu Prezydium nowej Miejskiej Rady Narodowej. Miastu przybywa gmach Komitetu Wojewódzkiego Partii.

Rok 1951 — ruszają maszyny Turko-wskich Zakładów Przemysłu Jedwabniczego. 24. II. Teatr Polski w Poznaniu obchodzi 75-lecie. V. społeczeństwo Poznania otrzymuje Dom Zdrowia. Obchodzi-

my 125 rocznicę śmierci Staszica — otwarcie muzeum w Pile. 9. IX. w Poznaniu ogólnopolskie dożynki z udziałem B. Bieruta. 16. XI. pada od zbrodniczej kuli (pod Grodziskiem) B. Szyszowski, robotnik „Goplany”, aktywista partyjny.

Rozpoczyna się budowa elektrowni Konin (r. 1952) oraz budowa Fabryki Maszyn Złotych w Poznaniu. 29. II. Januchowski i Ławniczak, robotnicy ZISPO, meldują pierwszy w Polsce o wykonaniu zadań 6-latk. 22. VII. — otwarcie Mostu Marchlewskiego. Dr Szeli-gowski otrzymuje nagrodę państwową I st. za muzykę do opery „Bunt Żaków”. Zaczynamy budować osiedle przy ul. Chociszewskiego w Poznaniu. 5. X. gotowe jest sztuczne Jezioro na Malcie. 5. XII. — II międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. H. Wieniawskiego.

12. I. 53 — Opera Poznańska gości w Moskwie, po powrocie otrzymuje order „Sztandar Pracy” I kl. Prof. dr K. Tymieniecki zostaje laureatem nagrody państwowej I klasy za pracę — „Dzieje ziem polskich w starożytności”. We wrześniu — „Dni Poznania”.

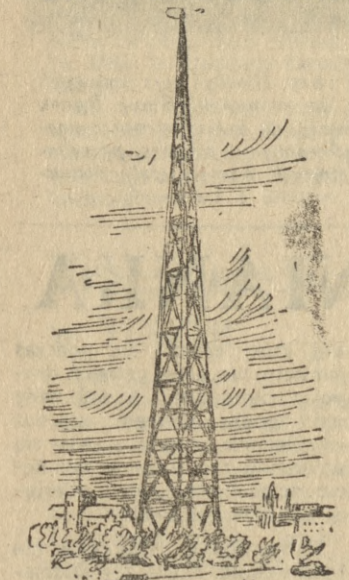
Rok 1954 — 17. VII. wielki stadion „Stal” — gotowy. 22. VII. — przekazanie społeczeństwu Poznania odbudowanego Starego Ratusza, urządzenie w nim muzeum, wykończenie wielu pięknych kamieniczek przy St. Rynku. 4. X. pierwszy spust stali w rozbudowanych zakładach POMET. W grudniu w Poznaniu zaczyna pracę dzielnicowe rady narodowe, wchodzi w życie nowy podział administracyjny województwa.

Z nowym rokiem 1955 powstaje w województwie nowy powiat: Ostrowski. Otwarcie nowego PDT w Poznaniu. Po kilkuletniej przerwie XXIV MTP.

Poznańska Szkoła Inżynierska zostaje przekształcona w Politechnikę.

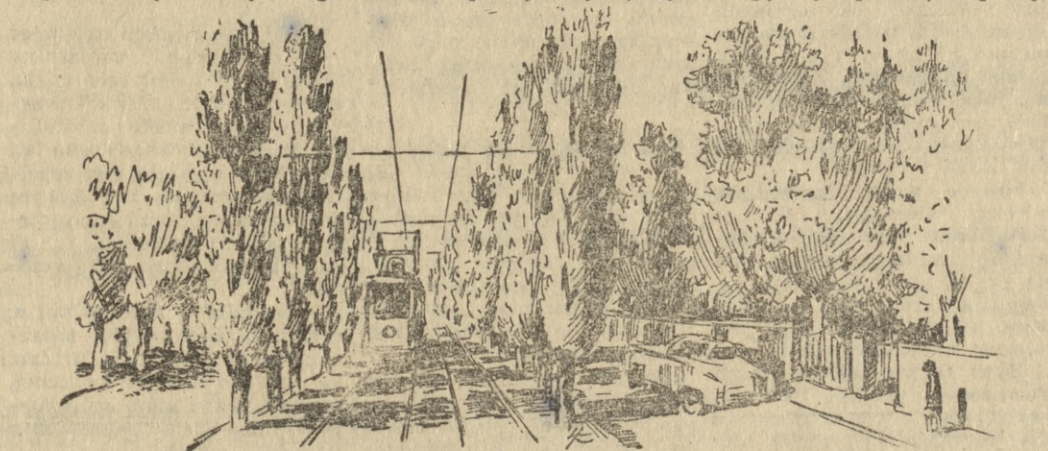
1. I. 56 — liczba powiatów naszego województwa wzrasta do 29 (nowe powiaty: Słupca i Pleszew). Uniwersytet Poznański otrzymuje imię Adama Mickiewicza...

Opr. P. 2.



wie 4000 m toru tramwajowego więcej niż w 1955 roku, to przecież nie drobiazg! Mamy nowe linie tramwajowe, biegnące aleją Hetmańską od ulicy Dzierżyńskiego w kierunku ul. Rokossowskiego i dalej ulicami Reymonta, Przybyszewskiego i Żeromskiego. W ten sposób połączono Grunwald z Jeżycami i Wildą. Mamy nową linię tramwajową na ulicy Marchlewskiego, a także noworuchomione linie trolejbusowe biegnące od ulicy Obornickiej do ulicy Lechickiej i ze Smochowic do Krzyżownika. A czy wiesz, że MPK zakupiło w tych latach kilkadziesiąt nowych wozów tramwajowych, trolejbusowych i autobusowych, że po Poznaniu kursują nowe, piękne „Warsawy”? Poprawa jest więc radykalna.

Pozbądź się przeto obaw, bo i tak prysną one nieczym „bańka mydlana” w obliczu faktów. Nie ma już przysłówiowych ty się i inne zmiany. Pamięć „korków” na Moście Uniwersytetu z pewnością, że trasa



Aleja Przybyszewskiego

Rys. (3) L. Kapczyński

I to jest szeroka nowoczesna arteria na kostce granitowej z torowiskiem tramwajowym. Poza tym ulepszone nawierzchnie długich odcinków ulic Rokossowskiego, Dzierżyńskiego, Zawad, Główniej, Majakowskiego, placów: Bernardyńskiego, Jeżyckiego i Łazarskiego oraz wielu innych ulic, które z pamięcią trudno wymienić.

Albo inny przykład — nasze mosty. Mamy nowy Most im. Bolesława Chrobrego oraz Most Cybiński. Całkowity remont przeszedł Most Chwaliszewski. W okolicy tej dokonano i inne zmiany. Pamięć „korków” na Moście Uniwersytetu z pewnością, że trasa

posażona w lepsze środki łączności.

Zapewne ucieszą Cię także i inne wiadomości dotyczące poruszonego przez Ciebie tematu. Otóż ukończono nareszcie Dom Kultury w Junikowie. Mamy 5 nowych bibliotek, a ilość tomów we wszystkich, jakie istnieją, została niemal podwojona. Prócz tego zorganizowano wiele ruchomych punktów bibliotecznych przy komitetach blokowych, domach akademickich i zakładach pracy.

Z kinami, niestety, ciągle ta sama sytuacja. Mało ich i jeszcze raz mało.

Wspomniałeś także o zaopatrzeniu w wodę. Pod tym względem nastąpiła duża poprawa. Ujęcia źródeł wodonośnych w Dębnie zostały tak rozbudowane, że dają ok. 100 tys. m sześć wody na dobę. Stworzyło to nareszcie równowagę między produkcją wody, a jej zapotrzebowaniem przez ludność i przemysł. Teraz dopiero można mówić o budowie rurociągu okrężnego, który dostarczy wody dzielnicom peryferyjnym. Obecnie już 90 proc. mieszkańców korzysta w Poznaniu z wodociągów. Zaznaczę dla przypomnienia, że w 1954 r. procent ten wynosił 82,5, a trzeba dodać, że ludność Poznania wzrosła od tego czasu z 376 tysięcy do ponad 400 tysięcy.

Podobnie korzystnie wygląda zagadnienie kanalizacji. Sieć kanalizacyjna osiągnęła długość 343,1 km, co w porównaniu z 1955 rokiem stanowi wzrost o 5,2 proc., przy czym liczba ludności korzystającej z tego rodzaju urządzeń wynosi 332,6 tys.

Słusznie zaznaczasz w swym liście:

„Do Poznania przyjeżdżam z przyjemnością nie tylko dlatego, że jest to moje rodzinne miasto. Tak zazielenienie miasta, o tak uspaniałotworzonych warunkach spacerowych i wypoczynkowych nad rzekami i jeziorami nie znajdzie się tak łatwo w Polsce.”

Ciekawy jestem, co powiesz o tym po swoim przyjeździe i zwiedzeniu miasta? Czy wiesz, że w czasie Twojej nieobecności w Poznaniu urządzono tor re-

wa, szczególnie pszennej i półciernicznej jest pod dostatkiem. Nowa piekarnia na Dębcu o produkcji 15 ton pieczywa na dobę poważnie do tego się przyczynia.

A usługi? Ilość punktów usługowych wzrosła w pięciu latach o 37 proc. W każdej dzielnicy mamy po dwa punkty kosmetyczne, zaś na peryferiach pawilony wielobranżowe. Nie czekamy długo ani na naprawę butów, ani na szycie ubrań.

Zdrowie to także obszerny rozdział do omówienia. Jest nowy pawilon na 120 łóżek przy szpitalu przeciwgruźliczym przy ul. Szamarzewskiego, jest nowy szpital na prawym brzegu Warty w nowopowstałej dzielnicy przemysłowej. Mamy już 5 przychodni obwodowych, 24 żłobki, czyli o 11 więcej niż w 1955 roku.

Pytasz wreszcie, czy mieszka nam się wygodniej niż kiedyś?

Z mieszkańiami ciężka sprawa. Jest lepiej, ale ciągle nie tak, jak być powinno. Wprawdzie w Pięciolacie zbudowano u nas dużo i wyremontowano 520 budynków. Mamy też 413 nowych domków jednorodzinnych. Wszystkie to nie zaspokajają jeszcze potrzeb. Szybciej poprawiają się warunki w istniejących budynkach. Choćby ogrzewanie. W pełni budowy jest wielka elektrociepłownia na Główniej, która wkrótce będzie ogrzewać znaczną część miasta. Nic Ci jeszcze nie powiedziałem o prze-myśle poznańskim. Trzeba jednak, abys sam zobaczył poważnie rozbudowane Zakłady Metalurgiczne „POMET”, Poznańską Fabrykę Maszyn Złotych, nowe zakłady armatury na Junikowie, nową chłodnię, nowoczesne zakłady mleczarskie i nową rozgłośnię radiową.

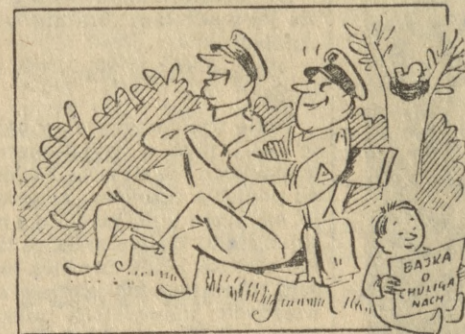
Chyba dosyć... Przyjeżdżaj! Trzeba abyś sam zobaczył jak rośnie i rozwija się Twoje miasto. Czekam na Ciebie.

Twój

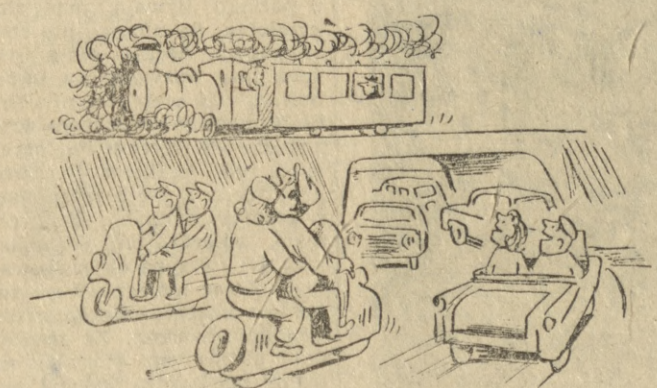
MITEK

„List z 1960 roku” (taki każdy z Was będzie mógł wówczas napisać) opiera się na informacjach zasięgniętych w Miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego.

Rok 1960 - okiem rysownika



— Co za czas-y!... Chuliganów ani na lekarstwo. Pijaka nie widziałem już ze dwa lata!



Patrz... konserwatysta!

Wielebnemu Duchowi
stwu, Lekarzom, Współ-
pracownikom z Wydziału
Zdrowia, Chórowi kościel-
nemu oraz Wszystkim,
którzy oddali ostatnią
przysługę, Sp.

**Józefowi
Napierale**

składa
serdeczne Bóg zapłać!
Rodzina
Września, w lutym 1959
r.

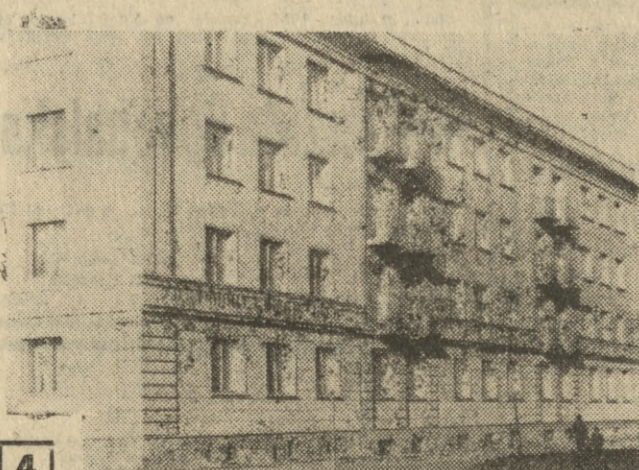
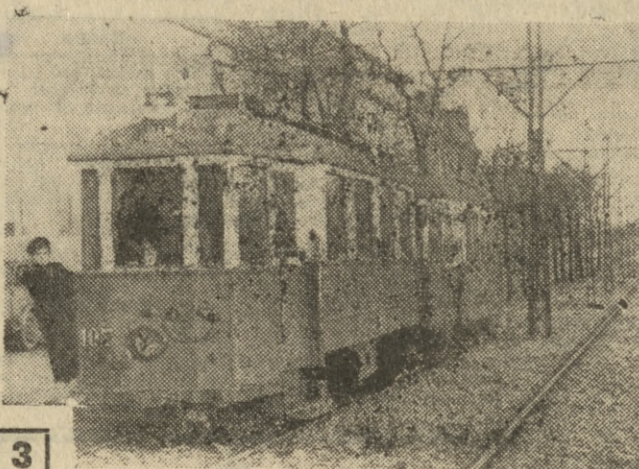
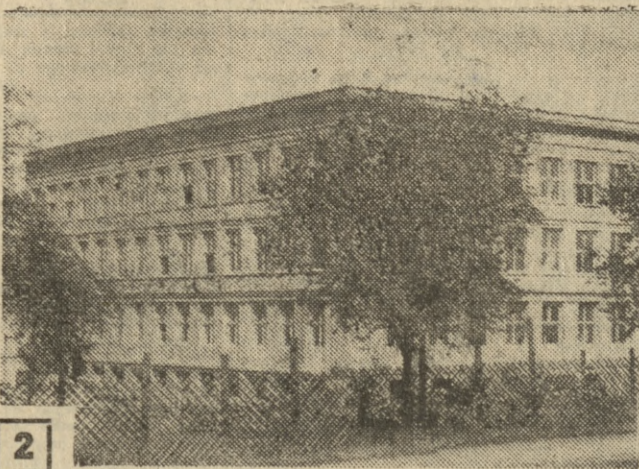
Błyskawiczny konkurs: CO-GDZIE-KIEDY

Czy znasz NOWY POZNAŃ?

Poznań należał do miast najbardziej zburzonych w okresie wojennym, procent zniszczonych izb wynosił około 45. Poznań pierwszy zaleczył wojenne rany i odbudował zniszczenia. W ciągu minionych 11 lat od chwili wyzwolenia — zyskał też szereg nowych, imponujących budowli, które dają nam przedsmak tego, czym będzie nasze miasto w niedalekiej przyszłości.

Czy znasz dobrze dzisiejsze oblicze stolicy Wielkopolski?

Abyś mógł się przekonać — ogłaszamy prosty i krótki konkurs.



Fot. (4): K. Przychodźki

CO przedstawiają powyższe zdjęcia?
(podać co to są za budynki, co mieści się wewnątrz nich oraz co to jest za trasa na fot. 3).

GDZIE znajdują się sfotografowane obiekty?
(podać nazwę ulicy, dzielnicy).

KIEDY zostały wybudowane?
(podać rok).

Odpowiedzi prosimy wysłać pocztą pod adresem redakcji: „Głos Wielkopolski”, Poznań, ul. Grunwaldzka 19.

Na kopercie — obok adresu — prosimy nakleić załączony kupon. Wśród nadesłanych prawidłowych rozwiązań wylosujemy 10 nagród w postaci wartościowych książek. Termin nadsyłania odpowiedzi — 29 lutego (decyduje data stempla pocztowego).

Widziałem resekcję aorty

— mówi docent dr Moll

Szkoda, że rozmowa, choć tak interesująca, musiała skończyć się przedwcześnie, niż zamierzaliśmy. Powód był bardzo prosty. Nie mogłem nadużyć czasu ściśle regulowanego przez rozliczenie zajęcia doc. dr. Jana Molla — ordynatora Oddziału Chirurgii Torakalnej Szpitala Miejskiego im. Strusia. Krótka przerwa między jedną a drugą poważną operacją. Korzystając z niej dr Moll wraca do niedawnych, warszawskich wspomnień.

Na zaproszenie Ministerstwa Zdrowia i Ministerstwa Spraw Zagranicznych przybyła ostatnio do Polski na dwutygodniowy pobyt grupa szwedzkich lekarzy, na której czele stał światowej sławy chirurg — prof. dr Clarence Crafoord. Dla nas, lekarzy — mówi dr Moll — przyjazd ojca chirurgii klatki

Poznańscy architekci w drodze do Włoch i Szwecji

Zarząd Główny Stowarzyszenia Architektów Rzeczypospolitej Polski wysłał w najbliższych dniach trzy grupy inżynierów — architektów, których deleguje do Włoch, Francji i Szwecji.

Z Poznania wyjechał już do Włoch inż.-architekt Janusz Wellenger, a w tych dniach w grupie do Szwecji wyjeżdża znany inż.-architekt Zygmunt Skrzydłowski.

Pobyt na skandynawskiej ziemi potrwa około 2 tygodni, polscy architekci wymienią ze szwedzkimi kolegami swe fachowe poglądy na tematy architektury i urbanistyki.

(n)

Informujemy

Program dzisiejszego „Czwartku Rzemieślniczego” przewiduje prelekcję uczestnika walk o wyzwolenie Cytadeli — Władysława Urbaniaka oraz bogatą część artystyczną w wykonaniu artystów scen poznańskich. „Czwartek” odbędzie się o godz. 19.15 w sali reprezentacyjnej Izby Rzemieślniczej, ul. Niezłomnych 2.

✱

Dzisiaj odbywa się w sali konferencyjnej Prezydium WRN Zjazd Architektów Powiatowych i Miejskich oraz Przewodniczących Komisji Budownictwa z terenu województwa poznańskiego. Program Zjazdu przewiduje: omówienie planu pracy Wojewódzkiego Zarządu Architektoniczno-Budowlanego na rok bieżący i współdziałania służby architektoniczno-budowlanej z komisjami budownictwa oraz wynikających stąd zadań w akcji porządkowania miast i osiedli, dyskusję oraz informacje o przygotowaniach wojewódzkiej i krajowej rady budownictwa. (V)

Poprawił się stan urządzeń przeciwpożarowych

Ustawa z dnia 4 lutego 1950 roku o ochronie przeciwpożarowej wprowadziła zasadnicze zmiany do organizacji straży pożarnych przekształcając je z instytucji o charakterze charytatywnym — w organa władzy państwowej o szerokim zakresie działania. Zadaniem straży jest dziś nie tylko bezpośrednia walka z pożarem, ale przede wszystkim zapobieganie im. Ustawa nakłada na wszystkich obywateli obowiązek czynnego współdziałania w walce z tym żywiołem. Tak mówi ustawa. Ale czy jest ona w całej pełni przestrzegana?

Jak stwierdzono, większość placówek spółdzielczości pracy, powstałych przeważnie z byłych warsztatów rzemieślniczych, nie posiadała odpowiedniego zabezpieczenia przeciwpożarowego. Kierownictwa spółdzielni zapominały — w pogoni za wykonaniem planów — o zabezpieczeniu swego majątku przed pożarem. Dopiero na skutek reorganizacji spółdzielczości pracy, jesienią 1954 roku, utworzono przy WZSP w Poznaniu Inspektorat przeciwpożarowy. W wyniku jego starań i częstej kontroli stan urządzeń ochronnych uległ znacznej poprawie, choć nadal nie jest on najlepszy.

piersiowej był nie lada okazją zapoznania się z najnowszymi osiągnięciami w tej specjalności medycznej. Niestety, tylko niewielu z nas mogło przypatrzeć się operacjom wykonywanym przez profesora Crafoorda i uczestniczyć w konferencjach naukowych. Ja właśnie miałem to szczęście.

Konsultacje chorych oraz zabiegi operacyjne, tym razem wyłącznie serca (w sumie było ich siedem), odbywały się w Oddziale Chirurgicznym Instytutu Gruźlicy w Warszawie. Profesor Crafoord dokonał między innymi, po raz pierwszy w Polsce, resekcji aorty i pokazał technikę operacyjnego zamykania otworu międzyprzedsionkowego.

Wieczorami uczestniczyliśmy w konferencjach, na których prof. Crafoord i jego współpracownicy omawiali najnowsze osiągnięcia dotyczące chirurgii serca i płuc. Wielkie wrażenie wywarła na nas demonstracja sztucznego serca oraz sztucznych płuc — aparatów, z którymi medycyna wiąże wielkie nadzieje przy operacjach serca. Dr Björk — jeden ze szwedzkich gości — mówiąc o chirurgii płuc przedstawił nam aparat noszący nazwę respiratora. Respirator umożliwia dokonywanie rozległych operacji na obu płucach równocześnie, co było do niedawna niemożliwe.

Każdy dzień przynosi — dzięki niestrudzonemu wysiłkowi naukowców — nowe, olśniewające nieraz swymi ogromnymi perspektywami odkrycia, coraz to skuteczniejsze środki zwalczania trapiących ludzkość chorób. Od 1939 roku, kiedy profesor Crafoord opisał po raz pierwszy technikę typowego wycięcia płuca i zastosował aparat do sztucznego oddychania (spiro-pulsator), zaczyna się współczesna era chirurgii płuc. Ten wielki uczony jest obecnie pionierem chirurgii serca. Warto podkreślić, że profesor Crafoord, który poznał Polskę w 1948 roku, jest wielkim naszym przyjaciele, czemu dał niejednokrotnie wyraz, operując, i to bezinteresownie, wielu Polaków w swej szwedzkiej klinice.

Profesorowi Crafoordowi za imponował postępy polskiej medycyny w ciągu ostatnich ośmiu lat. Jego słowa, że znajdujemy się obecnie w czołowie chirurgii europejskiej, stanowią nie tylko powód do dumy, ale przede wszystkim zachętę do dalszej nieustępliwej walki o zdrowie i życie człowieka.

W. MICHALSKI

Wystawa ku czci Henryka Heinego

W Bibliotece Uniwersyteckiej zorganizowano wystawę dzieł Henryka Heinego i wydawnictw poświęconych jego twórczości. Obejmuje ona około 170 pozycji edytorskich, umieszczonych w 10 gablotkach. Są to wszystkie eksponaty stanowiące własność Biblioteki Uniwersyteckiej. Ocalały one z czasów okupacji. Ówczesny dyrektor Biblioteki Meyer wyjął je z czytelni ogólnej i zamknął w specjalnym dziale książek, będących na indeksie hitlerowskim.

Wystawa, choć skromna rozmianami, daje jednak wyobrażenie o twórczości rewolucyjnego poety niemieckiego. Oprócz dzieł Heinego są tu prace współczesnych mu pisarzy, którzy wywarli wpływ na jego twórczość, jak: Goethe, Schlegel, Byron, Balzac i inni, monografie o Heinem, wreszcie tłumaczenia na język polski jego utworów. Wystawa ułożona przejrzysto jest swego rodzaju przewodnikiem dla tych, którzy chcą zaznajomić się bliżej z twórczością wielkiego poety-rewolucjonisty.

Przy okazji warto zaznaczyć, że w Poznaniu powinna być zorganizowana wystawa ogólna, poświęcona twórczości Heinego ze względu na jego pobyt w Poznaniu i Wielkopolsce i interesującą pracę tego autora pt. „Über Polen”. Heine sprawą polską interesował się, jak wiemy, żywo i do pierwszych jego zetknięć z Polakami doszło właśnie na ziemi wielkopolskiej. (h)

Głos Wielkopolski

Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefony: centrala 511-21 (tacy wszystkie działy), dział informacyjny: 559-39, dział łączności: 557-18, sekretariat redakcji: 648-85, redaktor naczelny: 557-76, drukarnia (nocny) — 629-52.

Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 624-59 czynne od godz. 8-16.30, w soboty do godz. 14.30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu.

K-7-394

Głos Sportowy

Polska II — NRF 16:4

(Dokończenie ze str. 1)

ciąży i precyzją. Tempo godne wagi lekkiej, liczne i silne ciosy, urozmaicone akcje porwały widownię, która przez cały czas dopingowała obu bokserów. Zwyciężył jednogłośnie Grzelak (60:57, 60:56, 60:55).

Najbardziej jednak rozgrzał publiczność pojedynek w wadze średniej Piorkowski — Boettcher. Niemiec czuł jeszcze w „kościach” niedzielne ciosy Pietrzykowskiego, ale trzeba przyznać, że kontry Piorkowskiego są mordercze. W I rundzie Polak kiął tylko lewym prostym, dopiero pod koniec II rundy Piorkowski rąbnął prawą kontrą Boettchera tak, że ten, oszołomiony, opuścił ręce. To go zgubiło. Polak doskoczył, zadał jeszcze jeden cios i jego przeciwnik padł bez czucia na deski. Przed nokautem uratował go gong. Przed nokautem, ale nie przed porażką. W ostatnim starciu znów ugięły się pod nim kolana, znów sędzia zaczął go wyliczać, lecz Niemiec po raz drugi stanął w szranki. Dopiero, kiedy Piorkowski prawa trzecią raz wstrząsnął Niemcem i nokaut wisiał w powietrzu, jego sekundant rzucił na ring ręcznik poddając swego zawodnika. Publiczność nagrodziła Piorkowskiego długim nie milknącym owacją i potężnym „100 lat! 100 lat!”.

Bardzo dobrze, jak na początkującego, spisał się w wadze koguciej Adamski. Umiął on znaleźć lekarstwo na pracę stale naprzód Hahnera. Tym lekarstwem były lewe proste i kontry, które zapewniły Polakowi zwycięstwo (60:55, 60:58, 58:60).

Trudno nie wspomnieć też o wygranej Brychlika ze zwycięzcą Stefaniuką — Schwarzem. Brychlik walczący z odwrotnej pozycji, już w I r. przygotował sobie grunt pod sukces osiablając przeciwnika kilkoma lewymi sierpami na żołądek. Pod koniec walki Brychlik zadał kilka silnych ciosów, które przypieczętowały jego zwycięstwo.

Wśród zawodników NRF najlepiej wypadli obaj zwycięzcy Basel i Roth. Pierwszy

dał pokaz techniki boks, a drugi niezwyklej kondycji, serca do walki i ustawicznego ataku. Styl jego walki przypominał nieco Antkiewicza. Przeciwnik Rotha — Józef Piński, który w I rundzie miał przewagę, tak osłabił pod naporem żywiołowych ataków Niemca, że w III rundzie przegrał przez tko!

Warto jeszcze zatrzymać się nad walką Basel — Litke ze względu na — sędziów. Dwaj z nich — pan Konrads i jeden z Polaków przyznali wygraną Baselowi (60:56, 60:56), natomiast drugi polski sędzia — Marian Misiorny uznał za zwycięzcę, nie wiadomo czemu, Litkego (59:58!). Tymczasem, przy całej sympatii dla poznańskiego zawodnika, najbardziej nawet stronnicy kibic widzieli, że Litke co najwyżej zremisował I rundę, zaś w obu pozostałych wyraźnie ustępował Niemcowi. Werdykt sędziego Misiornego był na prawdę przykrym zgryztem zawodów.

Na koniec kilka słów o trzecim poznańskim zawodniku — Kaczmarku. Pokonał on niejednogłośnie (60:58, 60:58, 58:60) Bacha. Walka ta toczyła się przeważnie w półdystansie i zwarciu. Polak często trafiał Niemca w korpus, ale zbyt mało operował lewym prostym i nie umiał się uwolnić od kładącego się nań w ostatnim starciu przeciwnika.

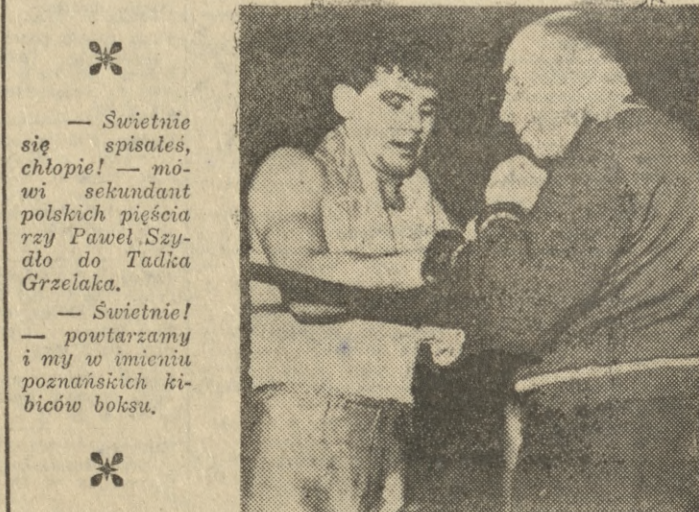
W sumie mecz poznański stał może na niższym poziomie niż spotkanie w stolicy, ale był bardziej zacięty, a poszczególne walki były więcej wyrównane.

WYNIKI TECHNICZNE:

Na I miejscu podajemy zawodników polskich)

Litke niejednogłośnie uległ Baselowi. Adamski wypunktował (2:1) Hahnera, Brychlik pokonał Schwarza (2:1), Kaczmarek, stosunkiem 2:1, zwyciężył Bacha, Piński przegrał w III rundzie przez t.k.o. z Rothem. Ponantą niejednogłośnie wygrał z Simonem, Zmijewski (3:0) pokonał Madęja, Piorkowskiemu w III starciu sekundant podał Boettchera, Grzelak wypunktował Kopischke, a Mańka — Wittersteina.

M. F.



Prezydent Federacji Boks NRF pan Konrads i przewodniczący WKKF Stefan Strogulski (z lewej) wymieniają tradycyjne wianki kwiatów przed meczem Polska II — NRF.

W głębi stoją (od lewej): Mańka, Grzelak, Piorkowski, Zmijewski, Ponant i Józef Piński.

Fot. (2): K. Przychodźki